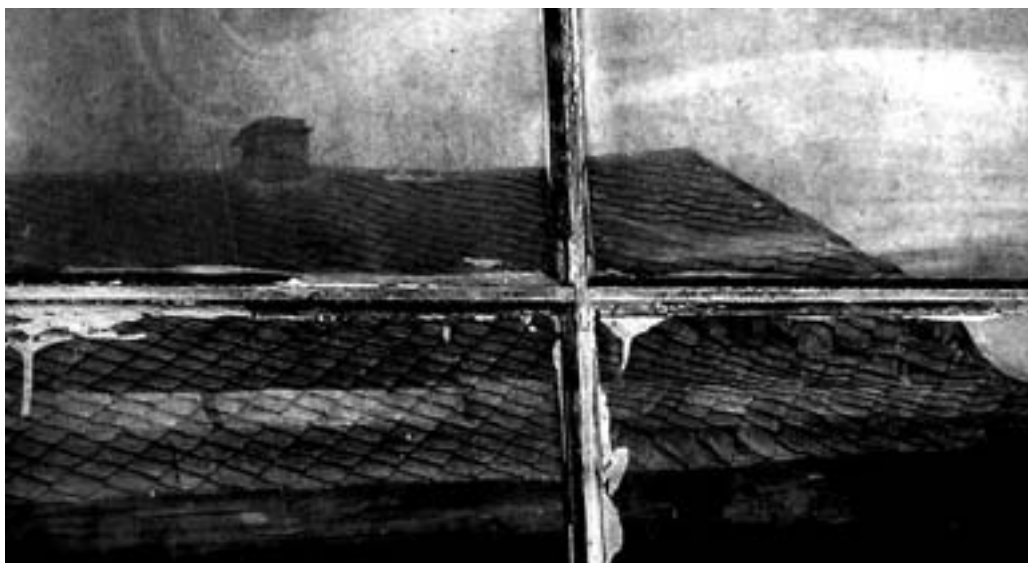


# Odbicia przeszłości

Przeszłość. Staramy się do niej nie wracać. Nie rozpamiętywać. Szczególnie tej przykrej, odciskającej ślady. Najchętniej rzucilibyśmy ją w kąt. W najdalszy i najciemniejszy. Zapomnieli. Wyciągając jakieś wnioski. Ale jeśli sami świadomie wracamy do przeszłości, która niekoniecznie jest częścią naszego życia. Kiedy jesteśmy tylko odbiorcami przeszłości. Marnymi interpretatorami minionych wydarzeń. Kiedy na przeszłości próbujemy budować przyszłość.

A jest to niełatwa sprawa. Szczególnie gdy nie ma się pojęcia o przeszłości. Pamięta się tylko jej skrawek. Z prostej przyczyny – młodego wieku. Gdy owo pojęcie nabywa się latami. Gdy słucha się najpierw opowieści. Gdy chęć poznawania wypija się wraz z mlekiem matki. Gdy sięga się po książki i w domowym zaciszu karmi umysł informacjami. Z czasem dojrzewa się do śmielszych kroków, jakim jest na przykład dyskusja w szkole, a dokładniej próba jej podjęcia. Z czasem zdecydowane kroki,



jak wyjazd, by obejrzeć, jaki ślad w przeszłości pozostawił drugi człowiek. Bo przecież „Ludzie ludziom zgotowali ten los”. Jak nastoletnia osoba wytłumaczy sobie tragedię? Jak zrozumie jej ogrom? Na początku na pewno gniewem. Bo jak można zrozumieć brato- czy dzieciobójstwo. Przecież to niewytłumaczalne. Niepojęte dla osoby, która dopiero co rozpoczyna przygodę, jaką jest życie. Jeśli wybiera ekstremalne zainteresowania. Jeśli jest tym fragment z historii, który każdy omija wielkim łukiem. Czy z taką osobą jest coś nie



tak? Jak bardzo przeszłość odbija się w jej podświadomości? Myślę, że bardzo, skoro podejmuje się misji nieraz niemożliwej. Kiedy rówieśnicy wiodą bez troski żywot, czerpiąc z życia esencję, w typowy nastoletni sposób. Tu esencją jest coś innego. Chęć stania na straży tego co było, co związane jest z bólem, co kumuluje się każdego dnia, powracając jak bumerang. Chęć powracania do miejsca, które mimo ciężaru przeszłości jako były niemiecki obóz koncentracyjny KL Auschwitz – Birkenau dziś jest Oświęcimiem – Brzezinką, mającym własny – idealny rytm.

Wolontariat. Niby zwykła rzecz. „Praca za darmo”. Bez wynagrodzenia materialnego. Jednak tu jest wynagrodzenie. Choć często jest to praca cięższa niż etatowego pracownika. Wynagrodzeniem jest nabyte doświadczenie oraz myśl, że robi się coś dobrego. I może poczucie się ważnym, a raczej potrzebnym. Bardzo dowartościowujące. Nieco idealistyczne. Ale czy w ogóle myśli się, że się pracuje za darmo? Myślę, że nie, skoro decyduje się na to. A może to taka słabostka młodości, że nie mając rodziny, zmartwień, decydujemy się na pracę za dobre słowo „dziękuję”. Choć nie każdy chce coś robić w życiu za darmo.

27 stycznia 2011 roku to kolejna data pamięci o przeszłości. To następna próba wybaczenia. To ponowny powrót do tego, od czego chciałoby się uciec, ale nie można. Jest to niemożliwe. Bo nie dość, że po 66 latach umysł nie pozwala, to także numer. Zastępcze imię i nazwisko. Numer na przedramieniu. Kilka cyfr przypominających głód, krematorium, kata i śmierć.

(Fotografie zamieszczone w tekście wykonała autorka)

\* Motto *Medalionów* Zofii Nałkowskiej. Pochodzi z *Dzienników czasów wojny*, ukryte pod datą 28 lipca 1944 roku. Jednakże zostało zapisane w nieco odmiennej formie: „Ludzie ludziom gotują ten los”. Użyte w formie przeszłej dla pokreślenia, że ten czas już minął.